

Jana Chojecka

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Model dla wszystkich? Spory wokół koncepcji szacowania ryzyka recydywy

Abstrakt: Wypracowany w Kanadzie Model Risk-Need-Responsivity spotyka się z szeregiem zarzutów i wątpliwości płynących od teoretyków i praktyków resocjalizacji. Niniejszy tekst jest próbą przybliżenia dyskusji trwającej na świecie, której osi są pytania, czy można szacować ryzyko powrotu do przestępstwa, a jeśli tak, to jakie kryteria należy przyjąć, a także jak powinny być konstruowane oddziaływania korekcyjne, by były one skuteczne i efektywne.
Słowa kluczowe: Model RNR, szacowanie ryzyka recydywy, Good Lives Model, potrzeby kryminogenne, prewencja, oddziaływania resocjalizacyjne.

• • •

Poszukując przyczyn zachowań przestępczych, współcześni badacze uwagę swą kierują w stronę teorii wieloczynnikowych¹, które pozwalają uchwycić jednostkę „w działaniu”, dostrzec wpływy czynników nie tylko biopsychicznych, ale i społeczno-kulturowych, ekonomicznych i innych. Linearne podejście do przyczyn przestępczości nie jest wystarczające, gdyż ma charakter statyczny i pomija liczne procesy zachodzące tak w życiu jednostki, jak i w jej otoczeniu, a te mogą zwiększać prawdopodobieństwo popełnienia czynu zabronionego². Podejście wieloczynnikowe stało się ponadto sposobem na wyeliminowanie rywalizacji, która

¹ Por. szerzej m.in. B. Hołyst, *Kryminologia*, Warszawa 1994, s. 438–517; R. Opora, *Ewolucja niedostosowania społecznego jako rezultat zmian w zakresie odporności psychicznej i zniekształceń poznawczych*, Gdańsk 2009, 183–186; G. Barak, *Criminology: An Integrated Approach*, Lanham 2009.

² Por. szerzej: G. Barak, op. cit., s. 288.

pojawiała się między zwolennikami rozmaitych teorii, a której celem było dowieść niezaprzeczalnej wyższości jednego nurtu nad pozostałymi. W podejściu zintegrowanym wysiłki badaczy skupione są na lepszym i bardziej kompleksowym zrozumieniu procesów prowadzących do zachowań przestępczych³. Jednym z pierwszych modeli łączących w sobie kilka nurtów teoretycznych – w tym teorię napięć, społecznego uczenia się i kontroli społecznej – była perspektywa D.S. Elliott, S.S. Ageton i R.J. Canter⁴. Do grupy tej dołączyli także badacze kanadyjscy, których uznaje się za twórców znanego Modelu RNR (Risk-Need-Responsivity) bazującego na złożonej koncepcji ogólnej teorii osobowości i społecznego uczenia się (GPCSL)⁵. Zdaniem badaczy na ten ogólny model składają się dwa podejścia – społeczna psychologia osobowości (GPSPP) oraz perspektywa podkreślająca rolę czynników indywidualnych, interpersonalnych i społecznych w generowaniu zachowań ludzkich (PIC-R)⁶. Pierwsze odwołuje się do popularnego w psychologii pojęcia „osobowość” – przez J. Bontę i D.A. Andrews jest ono umiejscowione w nurcie społecznego uczenia się. Dostrzegają oni, iż jednostka podejmuje działania nie tylko pod wpływem tego, co myśli, ale też jak myśli, jakie ma przekonania, oczekiwania, cele⁷. Jednostka nie dokonuje jednak autoregulacji w próżni, dużą rolę odgrywają tu czynniki sytuacyjne, które mogą wzmacniać zachowania antyspołeczne lub działać jak czynniki chroniące⁸. By lepiej zrozumieć różnice między osobami wchodzącymi w konflikt z prawem badacze kanadyjscy korzystają z perspektywy PIC-R, która dostarcza elementów dotyczących motywacji i kontroli społecznej. Co więcej daje możliwość rozpoznania czynników jednostkowych, międzyludzkich i społecznych, które mogą zwiększać ryzyko wchodzenia w konflikt z prawem. W perspektywie tej zwracamy uwagę na różnice dotyczące mocy sprawczej danych czynników ryzyka, z różną siłą oddziałujące na jednostki⁹.

³ Por. S.E. Brown, F-A. Esbensen, G. Geis, *Criminology: Explaining Crime and Its Context*, Waltham 2013, s. 413.

⁴ Por. szerzej ibidem, s. 414, a także D.S. Elliott, S.S. Ageton, R.J. Canter, *Integrated Perspective on Delinquency*, [w:] *Encyclopedia of Criminological Theory*, t. I, F.T. Cullen, P. Wilcox (red.), Thousand Oaks 2010, s. 288–291.

⁵ Por. szerzej D.A. Andrews, J. Bonta, *The Psychology of Criminal Conduct*, New Providence 2010, s. 131–155.

⁶ Por. szerzej D.A. Andrews, *A personal, interpersonal and community-reinforcement perspective on deviant behaviour (PIC-R)*, 1982, <https://www.ncjrs.gov/pdffiles1/Digitization/89816NCJRS.pdf> [data pobrania: 19.02.2014].

⁷ Por. D.A. Andrews, J. Bonta, op. cit., s. 136.

⁸ Por. ibidem, s. 136–137.

⁹ Ponieważ PIC-R odwołuje się do pojęcia zysków i strat (*rewards and costs*) D.A. Andrews i J. Bonta zwracają uwagę na różnice międzyjednostkowe – nie dla każdego te same kwestie będą nagrodą, a potencjalne straty, które mogą ponieść nie muszą odnosić się do wartości przez nich cenionych, dlatego należy rozpoznać (w procesie diagnostycznym) dążenia jednostki, określić system wartości, by móc lepiej dostosować oddziaływania resocjalizacyjne, por. szerzej: D.A. Andrews, J. Bonta, op. cit., s. 147. Na podobną kwestię zwraca uwagę S. Górski, *Metodyka resocjalizacji*, Warszawa 1985, s. 163–164.

Podejście to zdaniem J. Bonty i D.A. Andrewsa daje także możliwość stworzenia narzędzi diagnostycznych, które stanowią podstawę konstruowania efektywnych i skutecznych oddziaływań resocjalizacyjnych¹⁰. Zdaniem twórców Modelu RNR ogólna teoria osobowości i społecznego uczenia się prowadzi do wniosku, że prawdopodobieństwo popełnienia czynu zabronionego spada, gdy pojawia się więcej nagród za zachowania niekryminalne, gdy wzrastają koszty związane z przestępstwem, gdy zmniejszają się koszty związane z zachowaniami niekryminalnymi i gdy spada liczba nagród związanych z zachowaniami przestępczymi¹¹. Podejście to daje jednak szerszą perspektywę, niż czysty behawioryzm – mimo, iż zachowanie jednostki podlega „wyzwalaczom” – zewnętrznym i wewnętrznym poprzednikom, to jednak zgodnie z koncepcją poznawczą jednostka uczy się, w jaki sposób na te bodźce reagować, innymi słowy uczy się kontroli¹². Zdaniem kanadyjskich badaczy, by móc konstruować skuteczne i efektywne oddziaływania resocjalizacyjne, musimy w swych działaniach kierować się trzema zasadami, które zawarto w Modelu RNR, są to zasady ryzyka, potrzeb oraz reaktywności.

Zasada ryzyka odnosi się do przeświadczenia, iż można oszacować prawdopodobieństwo popełnienia czynu zabronionego przez jednostkę. Badania prowadzone na całym świecie, a także zwrócenie większej uwagi na teorie wieloczynnikowe sprawiło, iż ryzyko rozumiane jest jako zespół czynników zewnętrznych i wewnętrznych¹³. Konstrukcja ryzyka ma, zdaniem J. Gierowskiego, trzy cechy: kontekstualność, dynamikę i nasilenie¹⁴, zatem poziom ryzyka uzależniony jest od czynników sytuacyjnych, jest on zmienny i może mieć różny poziom (continuum ryzyka). Skoro występują te trzy elementy, możemy je poddawać analizie w toku badań diagnostycznych. Potrzebne są do tego rzetelne narzędzia, dzięki którym będziemy mogli różnicować sprawców na tych o niskim, średnim oraz wysokim poziomie ryzyka¹⁵. Na podstawie otrzymanych wyników podejmuje się decyzję o doborze oddziaływań resocjalizacyjnych, stopniu nasilenia kontroli, a także łączeniu sprawców w grupy wychowawcze. Zdaniem badaczy oddziaływania należy kierować do sprawców z grup średniego i wysokiego ryzyka¹⁶, gdy bowiem działaniami obejmujemy sprawców z grupy ryzyka minimalnego, możemy otrzymać przeciwne do zamierzonych skutki (zamiast zmniejszyć prawdopodobieństwo,

¹⁰ Por. D.A. Andrews, J. Bonta, op. cit., s. 141 oraz D.A. Andrews, op. cit., s. 44–53.

¹¹ D.A. Andrews, J. Bonta, J.S. Wormith, *The Risk-Need-Responsivity (RNR) Model: Does Adding the Good Lives Model Contribute to Effective Crime Prevention?*, „Criminal Justice and Behavior” 2011, Vol. 38, No. 7, s. 744.

¹² Por. D.A. Andrews, J. Bonta, op. cit., s. 143–148.

¹³ Por. J.K. Gierowski, *Czynniki ryzyka i opiniowanie przemocy u adolescentów*, „Farmakoterapia w Psychiatrii i Neurologii” 2005, nr 2, s. 117.

¹⁴ Por. ibidem.

¹⁵ J. Bonta, D.A. Andrews, op. cit., s. 5.

¹⁶ Por. V. Poels, *Risk Assessment of Recidivism of Violent and sexual Female Offenders*, Rotor 2005, s. 22.

zwiększamy je)¹⁷. Należy także pamiętać, by w grupy wychowawcze nie łączyć sprawców o różnym poziomie ryzyka¹⁸.

Zasada potrzeb odnosi się do czynników skorelowanych z przestępstwem. Prowadzone między innymi przez D.A. Andrews i J. Bontę badania wskazują, iż do czynników tych zaliczyć można tzw. Wielką i Umiarkowaną Czwórkę, które wspólnie tworzą Centralną Ósemkę. Czynniki, które zaliczone zostały do Wielkiej Czwórki – zdaniem badaczy – mają najbardziej istotny wpływ na zachowania jednostki¹⁹. Są to: antyspołeczne zachowania w przeszłości, antyspołeczna osobowość, antyspołeczna postawa oraz antyspołeczna grupa odniesienia²⁰. Do Umiarkowanej Czwórki badacze zaliczyli trudną sytuację rodzinną, szkolną/zawodową, nieumiejętność zagospodarowania czasu wolnego oraz ryzykowne używanie/uzależnienie od substancji psychoaktywnych²¹.

Badacze podkreślają rolę dynamicznych czynników ryzyka, które w toku oddziaływań resocjalizacyjnych można modyfikować. W Centralnej Ósemce statystycznym czynnikiem są jedynie antyspołeczne zachowania w przeszłości, niepodlegające zmianie. Gdybyśmy w badaniach osobopoznawczych szukali jedynie takich niemodyfikowalnych potrzeb jednostki, musielibyśmy uznać, iż oddziaływania w instytucjach karnych są zbędne, a brak „sukcesu resocjalizacyjnego” tkwi w źródłach przestępczości, których nie da się zmienić. Tak jednak nie jest, na co wskazują badania prowadzone nad czynnikami ryzyka²². Daje to nadzieję zarówno teoretykom, jak i praktykom resocjalizacji, na stworzenie kompleksowych, skutecznych i dopasowanych do potrzeb jednostki oddziaływań, które będą modyfikowały czynniki uznane za sprzyjające popełnianiu czynów zabronionych.

Badacze kanadyjscy podkreślają, iż na życie jednostki oddziałują również czynniki bezpośrednio niewpływające na zachowania przestępcze, ale o których warto pamiętać, gdyż w ten sposób możemy lepiej motywować sprawcę do zmiany. Potrzeby te nazywane są niekryminogennymi, a wśród nich znajdują się: szczęście, wiara we własne siły, otwartość na nowe doświadczenia, lęk i zmartwienia, duchowość i inne²³.

¹⁷ Por. B. Stańdo-Kawecka, *O koncepcji resocjalizacji w polskiej literaturze naukowej polemicznie*, „Probacja” 2010, nr 1, s. 117. Por. szerzej wyniki badań wzmacniające tezę, iż sprawców o niskim ryzyku recydywy należy chronić przed wpływami instytucji resocjalizacyjnych: J. Bonta, S. Wallace-Capretta, J. Rooney, *A Quasi-Experimental Evaluation of an Intensive Rehabilitation Supervision Program*, „Criminal Justice and Behavior” 2000, Vol. 27, No. 3, s. 324.

¹⁸ J. Bonta, D.A. Andrews, op. cit., s. 5.

¹⁹ Por. szerzej wyniki metaanalizy D.A. Andrews, J. Bonta, op. cit., s. 65.

²⁰ Por. szerzej ibidem, s. 58–59.

²¹ Por. ibidem, s. 59–60.

²² Por. ibidem, s. 61–69, a także P. van Voorhis, E. Salisbury, A. Bauman, K. Holsinger, E. Wright, *Classifying Women Offenders: Achieving Accurate Picture of Risk and Identifying Gender Responsive Needs*, <http://www.uc.edu/content/dam/uc/womenoffenders/docs/ICCA%20ADDRESS.pdf> (data pobrania: 14.02.2014); D.P. Farrington, *Developmental and Life-Course Criminology: Key Theoretical and Empirical Issues – The 2002 Sutherland Award Address*, „Criminology” 2003, Vol. 41, No. 2, s. 221–256.

²³ Por. szerzej D.A. Andrews, J. Bonta, op. cit., s. 60–61.

Zasada reaktywności odnosi się do dwóch pojęć: reaktywności ogólnej i szczegółowej. Zdaniem D.A. Andrews i J. Bonta należy korzystać z oddziaływań/programów o udowodnionej skuteczności (reaktywność ogólna). Odwołują się tu do bardzo popularnego w ostatnich latach podejścia *evidence-based practice*.

Drugim elementem tej zasady jest reaktywność szczegółowa, odnosząca się do samej jednostki. Oddziaływania resocjalizacyjne winny być dostosowane do możliwości sprawcy²⁴, w tym do jego stylu uczenia się, motywacji, ograniczeń poznawczych, ale także do cech socjodemograficznych, takich jak: wiek, płeć, pochodzenie. Ten element jest wciąż rozwijany jako fragment narzędzi szacowania ryzyka recydywy²⁵. D.A. Andrews i J. Bonta skupiają swe zainteresowania na modelu wypracowanym przez J. Prochaski i C. DiClemente, którzy zwracają uwagę na potrzebę zbadania, na jakim etapie zmiany są sprawcy, by do niego odpowiednio dobrać oddziaływania korekcyjne²⁶.

Badania prowadzone nad Modelem RNR pozwoliły stworzyć narzędzia uznawane w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii za rzetelne, trafne i dające możliwość przewidywania stopnia ryzyka powrotu do przestępstwa. Narzędzia te przez lata poddawano modyfikacjom²⁷ tak, iż dziś dysponujemy ich III i IV generacją. Sukcesem wieloletnich prac nad narzędziem jest jego obiektywizacja i oddzielenie od subiektywnych ocen „specjalistów”. Najbardziej znanym narzędziem jest Level of Service Inventory-Revised (LSI-R), najnowszym zaś, bo zaliczanym już do IV generacji, jest Level of Service/Case Management Inventory (LS/CMI), które poza częścią służącą do przeprowadzenia diagnozy sprawcy, zawiera również elementy służące planowaniu oddziaływań dostosowanych do poziomu ryzyka, rzeczywistych potrzeb kryminogennych oraz możliwości sprawcy. Tym samym przenosi punkt ciężkości z „szacowania ryzyka” na tworzenie skutecznych i efektywnych oddziaływań korekcyjnych w bezpośrednim powiązaniu z diagnozą sprawcy²⁸.

Model RNR ma wśród teoretyków i praktyków resocjalizacji wielu zwolenników, ale i przeciwników. Zwolennicy zwracają uwagę na moc predyktywną narzędzi, na powiązanie diagnozy z projektowaniem oddziaływań resocjalizacyjnych, na rozpoznawanie potrzeb i możliwości sprawcy i tym samym indywidualizację oddziaływań, a także na skuteczne zmniejszanie poziomu powrotności do prze-

²⁴ Ibidem.

²⁵ D.A. Andrews, J. Bonta, J.S. Wormith, op. cit., s. 743.

²⁶ D.A. Andrews, J. Bonta, op. cit., s. 289, por. szerzej także J. Chojecka, *Kobieta w więzieniu i jej resocjalizacja – zamierzenia a rzeczywistość*, Poznań 2013, s. 82–87.

²⁷ Por. szerzej: B. Stańdo-Kawecka, op. cit.; M. Sztuka, *Efektywność oddziaływań w zorientowanym korekcyjnie modelu instytucji penitencjarnej. Doświadczenia amerykańskie*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych” 2007, z. 1, s. 313–326; M. Sztuka, *Anachronizm i aktualność. Idea resocjalizacji w sporze o nowoczesność*, Kraków 2013, s. 236–243, D.A. Andrews, J. Bonta, op. cit., s. 310–321.

²⁸ Por. szerzej D.A. Andrews, J. Bonta, op. cit., s. 317–321.

stępstwa przy zachowaniu idei zawartej w zasadzie ryzyka, by oddziaływaniami obejmować sprawców z grup podwyższonego ryzyka²⁹.

Nim zaprezentowana zostanie krytyka Modelu RNR, warto zwrócić uwagę na trudności związane z szacowaniem ryzyka³⁰.

Jedną z nich jest kwestia wyłonienia czynników skorelowanych z zachowaniami przestępczymi oraz określenia mocy prognostycznej poszczególnych czynników. Zdaniem H. Kemshall nie chodzi jedynie o zbadanie czy w życiu jednostki występują dane faktory, bowiem mogą się one układać w pewien hierarchiczny, charakterystyczny dla danej jednostki zakres, a między nimi może dochodzić do interakcji³¹ i to wyłonienie tych elementów powinno interesować badacza. Ponadto należałoby rozpoznać, które czynniki ryzyka wyzwalają zachowania antyspołeczne danej jednostki, bowiem układ tych elementów nie jest stały i niezmienny³².

Kolejna kwestia uznawana za problematyczną, to „błąd statystyczny”. Ponieważ w szacowaniu ryzyka korzystamy z narzędzi aktuarialnych, musimy pamiętać, iż przenosimy wyniki badań z grupy badawczej na jednostkę. Prognoza stworzona na podstawie analizy kilkuset czy kilku tysięcy przypadków mówi nam coś jedynie o statystycznym prawdopodobieństwie, a nie o rzeczywistym ryzyku danego sprawcy³³. To sprawia, iż należy z większą uwagą przyjrzeć się przyporządkowywaniu sprawców do grup ryzyka (czy w takiej sytuacji jest to nadal uzasadnione?) oraz zmusza do zastanowienia się nad koncepcją kontinuum ryzyka, gdzie na jednym końcu znajdziemy ryzyko minimalne, na drugim maksymalne. H. Kemshall podaje w wątpliwość moc prognostyczną narzędzi aktuarialnych³⁴.

Inną trudnością, o której pisze H. Kemshall jest przewidywanie „rzadkich” zdarzeń. W natłoku danych, poddawanych analizie w narzędziach aktuarialnych giną dane, które pojawiają się incydentalnie³⁵. Tym samym dojść może do błędnego szacowania ryzyka recydywy, a także nieodpowiedniego doboru oddziaływań korekcyjnych.

Warto także zwrócić uwagę na słowa J. Gierowskiego, który wskazuje, iż skupienie uwagi na czynnikach ryzyka bez odniesienia się do „funkcjonowania osobowości badanego sprawcy znacznie utrudnia stworzenie pełnej klinicznej diagnozy, która w sposób indywidualny, a zarazem całościowy (holistyczny) i funkcjonalny opisywałaby osobę sprawcy w wymiarach bio-psycho-społecznych”³⁶.

²⁹ Przy bardzo intensywnych oddziaływaniach korekcyjnych wskaźnik recydywy wyniósł 31,6% w grupie wysokiego ryzyka. Por. J. Bonta, S. Wallace-Capretta, R. Rooney, op. cit., s. 324.

³⁰ Por. szerzej H. Kemshall, *Understanding Risk in Criminal Justice*, Berkshire 2003, s. 64–67.

³¹ Por. ibidem, s. 64–66.

³² Por. ibidem.

³³ Por. ibidem, s. 65–66, a także M. Sztuka, *Anachronizm i aktualność...*, s. 250.

³⁴ Por. H. Kemshall, op. cit., s. 64–66.

³⁵ Por. ibidem, s. 66–67.

³⁶ J.K. Gierowski, *Czynniki ryzyka...*, s. 119.

K. Hannah-Moffat zwraca uwagę na szerszy kontekst trudności twierdząc, iż Model RNR często sprowadzany jest jedynie do zasady ryzyka, a wysiłki teoretyków i praktyków dotyczą jedynie narzędzi diagnostycznych, na podstawie których zapadają decyzje o długości i rodzaju wyroku³⁷. Autorka zwraca uwagę, iż praktycy korzystający z narzędzi diagnostycznych mają ograniczoną wiedzę dotyczącą technologii aktuarialnych³⁸, co powoduje, że często subiektywnie decydują, które informacje o jednostce „się liczą i stają częścią oficjalnego raportu”³⁹. Takie praktyki prowadzić mogą do błędnego klasyfikowania sprawcy do danej grupy ryzyka, a także złego doboru środków wynikających z przeszacowania lub niedoszacowania ryzyka⁴⁰ (które ustalane jest przecież poprzez analizę potrzeb kryminogennych danego sprawcy!).

T. Ward, J. Melsner i P.M. Yates zbierają w pewną całość zarzuty stawiane Modelowi RNR przez rozmaitych badaczy. Wskazują oni, że: „a) trudno jest motywować sprawców jeśli skupimy się przede wszystkim na redukcji ryzyka; b) Model RNR nie kładzie wystarczającego nacisku na rolę tożsamości osobistej i społecznej oraz na działanie (np. samodzielnie kierowane, intencyjne działania podjęte w celu zdobycia cenionych dóbr) w procesie zmiany; c) opiera się na ograniczonej wiedzy o ludzkiej naturze i ignoruje fakt, iż jako rozwinięty, biologiczny organizm człowiek w sposób naturalny szuka i potrzebuje podstawowych dóbr do tego, by żyć w sposób pełny i satysfakcjonujący; d) kładzie niewielki nacisk na współpracę terapeutyczną i na tzw. potrzeby niekryminogenne takie, jak indywidualne cierpienia czy niska samoocena, które są istotne poza ich potencjalnymi konsekwencjami w kontekście reaktywności sprawcy [...]; e) RNR jest modelem psychometrycznym i skupia się na profilu ryzyka sprawcy (albo cechach) i bagatelizuje doniosłość czynników kontekstualnych lub ekologicznych w resocjalizacji sprawcy; f) RNR w praktyce to «model dla każdego», zapomina się o indywidualnych potrzebach i wartościach. W praktyce RNR ignoruje swoją własną zasadę reaktywności albo przynajmniej utrudnia dostosowanie do specyficznych cech sprawcy. W swojej najmniej odpowiedniej formie, RNR realizowane jest w psychoedukacyjnej postaci, gdzie sprawcy są «uczeni» przypuszczalnie ważnych informacji; g) RNR nie jest spójną teorią, a trzy główne zasady nie są wystarczająco ugruntowane w teorii”⁴¹.

D.A. Andrews, J. Bonta i S. Wormith przytoczone powyżej zarzuty odparli w artykule *The Risk-Need-Responsivity (RNR) Model. Does Adding the Good Lives*

³⁷ Por. K. Hannah-Moffatt, *Actuarial Sentencing: An „Unsettled” Proposition*, http://www.albany.edu/scj/documents/Hannah-Moffatt_RiskAssessment.pdf (data pobrania: 15.02.2014), s. 1–4; o nadmiernym skupieniu na fazie konceptualizacji pisze także M. Sztuka, *Anachronizm i aktualność...*, s. 238.

³⁸ Por. szerzej S. Case, K. Haines, *Understanding Youth Offending, Risk Factor Research, Policy and Practice*, Cullompton 2009, s. 14–15.

³⁹ Ibidem, s. 22.

⁴⁰ Por. szerzej H. Kemshall, op. cit., s. 65–66.

⁴¹ T. Ward, J. Melsner, P.M. Yates, *Reconstructing The Risk-Need-Responsivity Model: A Theoretical Elaboration and Evaluation*, „Aggression and Violent Behavior” 2007, Vol. 12, Issue 2, s. 210.

*Model Contribute to Effective Crime Prevention*⁴². Odpowiadając na pierwszy zarzut zwracają uwagę, iż motywowanie sprawcy do zmiany jest zawsze trudnym zadaniem⁴³, niemniej nie zapominają o nim, włączając ten element do reaktywności szczegółowej. Badacze opierają się na koncepcji „etapów zmiany”, by dostosować formy i treści oddziaływań resocjalizacyjnych do poszczególnych faz, na których może się znajdować sprawca. W narzędziu do szacowania ryzyka LS/CMI zwraca się uwagę na dwie kwestie, na „motywację jako barierę” oraz na „zaangażowanie w zaprzeczanie i minimalizowanie”⁴⁴, które powinny zostać rozpoznane w toku badań diagnostycznych, by pod tym kątem tworzyć i modyfikować plan interwencji. Badacze podkreślają, iż celem diagnozy jest rozpoznanie dynamicznych czynników ryzyka, ale także mocnych stron sprawcy, jego potencjałów oraz doświadczeń – tych związanych z przemocą, której padł ofiarą, i tych powiązanych z trudnościami emocjonalnymi, interpersonalnymi lub socjalnymi⁴⁵. Chodzi bowiem o to, by jak najpełniej zrozumieć sytuację jednostki i dostosować oddziaływania do jej rzeczywistych potrzeb i możliwości. Każdorazowo należy zwracać uwagę na czynniki niekryminogenne, gdyż na nich może się skupiać cała uwaga i energia sprawcy, dlatego należy tak konstruować oddziaływania, by i do tych potrzeb je adresować (ale nie tylko do nich!).

Drugi zarzut twórcy Modelu RNR odpierają dowodząc, iż GPCSL jest podejściem teoretycznym zawierającym również elementy dotyczące samoregulacji. „Model rozpoznaje [...] aktywną, świadomą i celową samoregulację dokonującą się poprzez samokontrolę, porównywanie bieżących zachowań i ich skutków z normami postępowania, wewnętrzny monolog, wyobrażenia oraz analizę skutków, która pozwala uporządkować zachowania zgodnie z normami”⁴⁶.

Kanadyjscy badacze nie zgadzają się także z trzecim twierdzeniem, w którym przedstawiciele Modelu Dobrego Życia (Good Lives Model, którego twórcą jest m.in. T. Ward) zarzucają im nieznaną naturę ludzką. Zdaniem D.A. Andrews i współpracowników GLM łączy w sobie podejście psychodynamiczne z teorią napięć oraz popularnymi terminami pochodzącymi z psychologii kognitywnej⁴⁷. Na przyczyny przestępczości należałoby jednak spojrzeć szerzej, najlepiej z perspektywy GPCSL, ale wtedy mamy do czynienia z Modelem RNR⁴⁸.

Kanadyjscy badacze odpierają także zarzut dotyczący relacji terapeutycznej. Dostrzegają bowiem wagę kontaktu terapeutycznego, który powinien mieć profesjonalny charakter. Kładą nacisk na szkolenia dla diagnostów i osób prowadzących oddziaływanie, by wyposażyć ich między innymi w umiejętność aktywnego

⁴² D.A. Andrews, J. Bonta i S. Wormith, op. cit.

⁴³ Por. ibidem, s. 742.

⁴⁴ Por. ibidem, s. 743.

⁴⁵ Por. ibidem.

⁴⁶ Ibidem, s. 745.

⁴⁷ Por. ibidem.

⁴⁸ Por. ibidem.

słuchania, stawiania celów, dawania informacji zwrotnej bez oceniania⁴⁹. Twórcy Modelu RNR dystansują się także od zarzutów, jakoby potrzeby niekryminogenne nie znajdowały odzwierciedlenia w konstruowaniu oddziaływań resocjalizacyjnych. Podkreślają oni, że „organizatorzy oddziaływań muszą budować na mocnych stronach i usuwać przeszkody stojące na drodze do efektywnego uczestnictwa. Odpowiadanie na potrzeby niekryminogenne może dodatkowo zwiększać motywację sprawcy i budować bardziej efektywną przestrzeń terapeutyczną”⁵⁰.

Zarzut dotyczący psychometryczności Modelu RNR kanadyjscy badacze przyjmują jako komplement. Ich zdaniem wszystkie oddziaływania resocjalizacyjne powinny opierać się na danych pochodzących z badań naukowych (*evidence-based practice*)⁵¹. Odnosząc się do twierdzenia jakoby w Modelu RNR brakowało teorii ekologicznej, jego twórcy wskazują, iż GPCSL to podejście, które zwraca uwagę nie tylko na cechy jednostki, ale także na jej funkcjonowanie w różnych grupach społecznych – w rodzinie, szkole/pracy oraz grupie odniesienia⁵².

Brak indywidualizacji i szacunku dla jednostkowych różnic to kwestia, która także niepokoi D.A. Andrewsa i współpracowników. Dlatego zwracają oni uwagę na moment implementacji modelu do praktyki, na drobiazgowość praktyków, na zrozumienie rzeczywistych założeń koncepcji leżących u podstaw modelu, na potrzebę analizowania nie tylko potrzeb, ale i reaktywności szczegółowej skazanych, na baczne śledzenie indywidualnych różnic, które niewątpliwie istnieją nawet między jednostkami o takim samym poziomie ryzyka recydywy. Trudności te, zdaniem badaczy, nie leżą jednak po stronie samego modelu, ale po stronie wdrażania i praktycznego wykorzystania, zwłaszcza na etapie tworzenia oddziaływań⁵³.

Ostatni zarzut odnosi się do podstaw teoretycznych Modelu RNR i dotyczy braku spójności między różnymi nurtami. T. Ward wraz ze współpracownikami zastanawia się czy teorie te ułożone są hierarchicznie, czy taka ich mnogość (Psychologia Kryminalnego Postępowania – PCC, Społeczna Psychologia Osobowości – GPSPP oraz Teoria Indywidualnych, Interpersonalnych i Społecznych Wzmocnień – PIC-R) nie stwarza trudności w procesie ewaluacji. Nie wiemy bowiem dokładnie jaką podstawę dotyczącą etiologii zachowań przestępczych przyjmuje się za obowiązującą w Modelu RNR, jak zatem można sprawdzić adekwatność tego modelu⁵⁴?

Zdaniem D.A. Andrewsa i współpracowników GPCSL odnosi się do ogólnej koncepcji osobowości i psychologicznych teorii społecznego uczenia się. „Ogólna” oznacza, że odnosi się do wszystkich ludzi i ich zachowań – zarówno prospołecznych, jak i antyspołecznych, niezależnie od płci, wieku, pochodzenia etnicznego

⁴⁹ Por. szerzej ibidem, s. 745–746.

⁵⁰ Ibidem, s. 746.

⁵¹ Ibidem.

⁵² Ibidem.

⁵³ Por. szerzej, s. 746–747, o tym także S. Case, K. Haines, op. cit., s. 14.

⁵⁴ Por. T. Ward, J. Melsner, P.M. Yates, op. cit., s. 210.

go czy klasy społecznej⁵⁵. Taka perspektywa teoretyczna pozwala zwrócić uwagę na działanie głównych czynników ryzyka i na wpływ codziennych wydarzeń na zachowanie człowieka, ale umożliwia także dostrzeżenie wpływu oddziaływań resocjalizacyjnych i terapeutycznych wykorzystujących podejście kognitywno-behawioralne na zachowania jednostki⁵⁶.

„Główna różnica między RNR a GLM tkwi w stanowisku. Mówi się, że RNR kładzie nacisk na deficyty (tzn. potrzeby kryminogenne), a GLM bazuje na zasobach (tzn. pierwotnych wartościach). Tak, to prawda, że naciskamy, by programy resocjalizacyjne odpowiadały na potrzeby kryminogenne, a dowody jednoznacznie potwierdzają to zalecenie [...] Oczywiście dobrostan sprawców z grup wysokiego ryzyka może być przedmiotem oddziaływań. To jest spójne z etyczną, profesjonalną, humanitarną i uczciwą praktyką. Jednak w celu redukcji przestępczej wiktylizacji GPCSL oraz wyniki badań sugerują, by stosowanie się do zaleceń Modelu RNR było nadrzędne”⁵⁷.

T. Ward wraz ze współpracownikami podkreśla, że wprowadzenie do użytku resocjalizacyjnego Modelu RNR przyniosło pozytywne skutki w postaci „obniżenia wskaźników recydywy i zwiększenia społecznego bezpieczeństwa”⁵⁸. Dlatego zdaniem tych badaczy nie należy odrzucać całego Modelu, a jedynie podjąć starania, by wyeliminować stawiane mu zarzuty (o których była mowa wcześniej), które leżą w trzech obszarach – teorii, sposobie postępowania i w praktycznym wykorzystaniu⁵⁹. Trudności te mogą zostać rozwiązane poprzez „rozwiniecie teorii albo poprzez porozumienie z innymi teoriami resocjalizacyjnymi, takimi jak Model Dobrego Życia”⁶⁰.

Dlaczego Model RNR ma korzystać z dorobku GLM? Między innymi dlatego, że jego twórcy dostrzegają istotne różnice międzyjednostkowe, które umykają menadżerom ryzyka. Model ten zakłada bowiem, iż nie istnieje jedna droga życiowa, do której realizacji winniśmy zachęcić sprawców przestępstw. Dlatego T. Ward podkreśla, że mówimy o „dobrych życiach” (*good lives*) a nie „dobrym życiu” (*good life*)⁶¹. Takie spojrzenie na drogi wiodące do przestępstwa oraz na sposoby realizacji celów życiowych każe kłaść większy nacisk na rzetelną diagnozę, która będzie miała charakter mocno zindywidualizowany. Temu służy wstępne zbieranie informacji o sprawcy – badacza winny interesować pośrednie i bezpośrednie drogi wiodące do przestępstwa (wśród nich przeszłe życie, styl życia przed popełnieniem przestępstwa oraz pośrednie i bezpośrednie działania podejmowane przez jednostkę).

⁵⁵ Por. D.A. Andrews, J. Bonta, S. Wormith, op. cit., s. 748.

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ Ibidem, s. 749.

⁵⁸ T. Ward, J. Melsner, P.M. Yates, op. cit., s. 226.

⁵⁹ Por. ibidem.

⁶⁰ Ibidem.

⁶¹ Por. szerzej T. Ward, *Good Lives and the Rehabilitation of Offenders Promises and Problems*, „Aggression and Violent Behavior” 2002, 7, s. 514.

Człowiek w działaniu kieruje się pewnymi celami/dobrami. Zdaniem twórców GLM można wyróżnić 11 nadrzędnych dóbr, są to: życie i zdrowie, wiedza, doskonałość w organizowaniu czasu wolnego, mistrzostwo w pracy, perfekcja w działaniu (zachowanie kontroli i autonomii), wewnętrzny pokój, relacje międzyludzkie, relacje z szerszymi grupami społecznymi, duchowość, przyjemności i kreatywność⁶². Dobra te jednostka może osiągać dzięki dobrom drugorzędnym, instrumentalnym, które zabezpieczają te nadrzędne. Zdaniem T. Warda i współpracowników dobra te są ze sobą powiązane w sposób poziomy i pionowy. Spójność pozioma oznacza powiązania na zasadzie wzajemności – jedno dobra umożliwiają istnienie drugich. Pionowa spójność oznacza układ hierarchiczny, specyficzny dla każdej jednostki. To ona decyduje, które dobra ceni wyżej⁶³. Rozpoznanie tych układów daje możliwość konstruowania oddziaływań resocjalizacyjnych. Brak spójności między dobrami prowadzi do frustracji, niepokoju, utraty sensu życia. Można zatem w toku oddziaływań uświadomić istnienie wartości i owych powiązań, tak, by jednostkę nauczyć lepszego kierowania swym postępowaniem. Może przecież być tak, że dąży ona do cenionych społecznie wartości, lecz wybiera złe drogi wiodące do celu. Jest to zależne między innymi od jej możliwości wewnętrznych i zewnętrznych (w modelu RNR nazywane są one dynamicznymi czynnikami ryzyka). Dla badacza ważne jest, by określić poziom tych zdolności (kompetencji), bowiem wszelkie braki na poziomie wiedzy, umiejętności oraz bariery psychologiczne mogą być skutecznie usuwane, co zwiększy możliwości sprawcy w zakresie podejmowania działań zgodnych ze społecznie cenionymi dobrami. Zewnętrzne możliwości to między innymi wsparcie społeczne, dostęp do zatrudnienia oraz edukacji. Ich brak stanowi zewnętrzne bariery w procesie resocjalizacji⁶⁴. Innymi słowy potrzeby kryminogene to zewnętrzne i wewnętrzne przeszkody, które blokują możliwość zdobycia istotnych dóbr. Takie spojrzenie daje możliwość podjęcia konkretnych działań. Należy skupić się na identyfikacji przeszkód, a następnie wyposażyć jednostkę w umiejętności, przekonania, wartości i wsparcie niezbędne do neutralizowania tych barier⁶⁵.

Jak pisze K. Biel „model RNR, oparty na niezwykle bogatym materiale empirycznym, stanowi podstawę do szacowania ryzyka recydywy i tym samym otwiera drogę do proponowania efektywnych programów rehabilitacji. Natomiast model GLM, skupiający się na mocnych stronach jednostek, daje większe szanse pragmatycznego wzmocnienia skazanych, które przejawia się w zaspokajaniu pierwszorzędnych wartości w sposób zgodny z prawem”⁶⁶.

⁶² M. Purvis, T. Ward, G. Willis, *The Good Lives Model In Practice: Offence Pathways and case management*, „European Journal of Probation” 2011, Vol. 3, No. 2, s. 7.

⁶³ Ibidem, s. 10.

⁶⁴ Ibidem, s. 8.

⁶⁵ Por. szerzej T. Ward, *The Management of Risk and The Design of Good Lives*, „Australian Psychologist” 2002, Vol. 37, No. 3, s. 175.

⁶⁶ K. Biel, *Zła resocjalizacja czy resocjalizacja zła*, [w:] *Resocjalizacja wobec tajemnicy zła*, K. Biel, M. Sztuka (red.), Kraków 2010, s. 156.

Jedna kwestia nie budzi wątpliwości – Modelu RNR i wypracowanych na tym gruncie narzędzi diagnostycznych nie można sprowadzać jedynie do strategii zarządzania ryzykiem⁶⁷.

Gdyby tak się stało, utracilibyśmy płynącą z Modelu RNR nadzieję na skuteczną i efektywną resocjalizację, w zamian otrzymując narzędzie do segregacji i represji sprawców (niedokonanych jeszcze) przestępstw⁶⁸. Pytanie, które należy sobie zadać brzmi „czy lepiej jest inwestować w prewencję rozwojową, sytuacyjną, zwiększenie liczby policjantów, czy budowę więzień”⁶⁹? Wydaje się, że taniej i skuteczniej jest zapobiegać, niż leczyć, winniśmy zatem podejmować wysiłki, by w Polsce rozwijać i stosować na szeroką skalę prewencję rozwojową (*developmental prevention*)⁷⁰, dzięki której uwaga skupiona zostanie na hamowaniu rozwoju kryminalnego potencjału, na wzmacnianiu czynników chroniących i osłabianiu czynników ryzyka, nie zaś na działaniach sytuacyjnych, które są nieskuteczne, czego dowodzą statystyki⁷¹.

Jest jeszcze jedna kwestia, o której warto wspomnieć. Mimo, iż wśród teoretyków i praktyków resocjalizacji pojawiają się wątpliwości dotyczące modelu zarządzania ryzykiem, mimo, iż dostrzegane są zagrożenia płynące z nieumiejętnego wykorzystania narzędzi aktuarialnych w praktyce sądowniczej i korekcyjnej, w Polsce mamy obecnie do czynienia z dość zaskakującą sytuacją. W dwóch aktach prawnych znalazły się wskazania do zarządzania ryzykiem (i tylko nim!).

Mowa o nowej ustawie z 22.11.2013 roku o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób⁷² oraz Rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości w sprawie

⁶⁷ Por. szerzej D.A. Andrews, I. Zinger, R.D. Hoge, J. Bonta, P. Gendreau, F.T. Cullen, *Does correctional treatment work? A clinically relevant and psychologically informed meta-analysis*, „Criminology” 1990, Vol. 28, No. 3, s. 377.

⁶⁸ Por. szerzej M. Sztuka, *Anachronizm i aktualność...*, s. 249–251 oraz D. Wójcik, *Stosowanie w postępowaniu karnym narzędzi diagnostyczno-prognostycznych służących oszacowaniu ryzyka powrotności do przestępstwa*, Warszawa 2012, http://www.iws.org.pl/pliki/files/TWS_W%20C3%B3jczik%20D_Ocena%20ryzyka%20ponownej%20przest.pdf (data pobrania: 16.02.2014), s. 50–56.

⁶⁹ D.P. Farrington, *Encouraging Policy Makers and Practicioners to make Rational Choices about Programs Based on Scientific Evidence on Developmental Crime Prevention*, „Criminology and Public Policy” 2013, Vol. 12, Issue 2, s. 296.

⁷⁰ O strategiach prewencyjnych szerzej B.C. Welsh, D.P. Farrington, *Science, Politics, and Crime Prevention: Toward a New Crime Policy*, „Journal of Criminal Justice” 2012, Vol. 40, Issue 2, s. 128–133.

⁷¹ W zakładach karnych recydywici stanowią 52,1% populacji osadzonych, por. *Miesięczna Informacja Statystyczna*, styczeń 2014, <http://sw.gov.pl/Data/Files/001c169lidz/styczen-2014.pdf> (data pobrania: 16.02.2014). Badania T. Szymanowskiego wskazują, że współczynnik powrotności do przestępstwa u osób wcześniej niekaranych wynosi 56,6%, zaś wśród osób uprzednio karanych wzrasta do 81,8%, por. szerzej: K. Pierzchała, *Przestępstwo. Probacja alternatyw dla kary pozbawienia wolności*, „Probacja” 2011, nr 4, s. 9.

⁷² Ustawa z 22.11.2013 roku o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób Dz.U.2014 r. poz. 24.

sposobu wykonywania uprawnień przez kuratorów sądowych⁷³. Rozporządzenie to nakłada na kuratorów obowiązek przypisania dozorowanego do jednej z trzech grup ryzyka (A, B lub C⁷⁴), nie wskazując jednak żadnych rzetelnych narzędzi diagnostycznych, dzięki którym można by takiego podziału dokonać.

W Rozporządzeniu wymieniono przesłanki, na podstawie których kurator ma orzec o poziomie ryzyka. Są to między innymi: „właściwości oraz warunki osobiste i środowiskowe, dotychczasowy sposób życia”⁷⁵, sytuacja recydywy, uzależnienie od substancji psychoaktywnych, zaburzenia psychiczne, dokonanie przestępstw przeciwko wolności seksualnej lub rodzinie i opiece, a także przynależność do subkultur przestępczych i uchylanie się od nałożonych obowiązków⁷⁶. Część elementów, które ma analizować kurator to czynniki statyczne, których nie da się zmienić, część to czynniki dynamiczne, które wymagają kompleksowego wsparcia specjalistów⁷⁷ (zaburzenia psychiczne, uzależnienia). Gdy przyjrzemy się dokładnie zapisom rozporządzenia, dostrzeżemy, iż brak rzetelnych, standaryzowanych narzędzi diagnostycznych umieszcza nas na początku drogi, że znajdujemy się w fazie narzędzi pierwszej generacji⁷⁸, gdzie subiektywnie, bazując jedynie na wiedzy i doświadczeniu kuratorów, rozstrzygane są losy sprawców przestępstw. Jeśli zachwyceni możliwością zarządzania ryzykiem recydywy, chcielibyśmy wprowadzać zmiany w sposób rzetelny i profesjonalny, należałoby zacząć od wypracowania narzędzi diagnostycznych służących szacowaniu ryzyka (jeśli nie własnych, to można przeprowadzić procedurę standaryzacyjną i normalizacyjną istniejących już na świecie narzędzi, choćby takich, jak LSI-R czy LS/CMI).

Z podobnie trudną sytuacją mamy do czynienia w związku z ustawą o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi, która daje możliwość objęcia oddziaływaniami nadzorczo-leczniczymi sprawców uznanych za zagrażających życiu, zdrowiu i wolności seksualnej innych osób. Ustawa ta dzieli sprawców na tych, którzy przejawiają wysokie ryzyko popełnienia czynu zabronionego i tych o bardzo wysokim ryzyku. Nie precyzuje ona jednak, przy użyciu jakich narzędzi i jakich kryteriów poziomy te mają być ustalane. Co ciekawe decyzyj o przydzieleniu do grupy ryzyka podejmuje sędzia, posiłkując się jedynie danymi uzyskanymi podczas badań przez biegłych lekarzy psychiatrów. J. Gierowski wskazuje, iż nie dysponujemy narzędziami, dzięki którym moglibyśmy ze stuprocentowym prawdo-

⁷³ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 26 lutego 2013 r. w sprawie sposobu wykonywania obowiązków i uprawnień przez kuratorów sądowych w sprawach karnych wykonawczych, Dz.U.2013 r. poz. 335.

⁷⁴ Ibidem, § 11.1.

⁷⁵ Ibidem, § 11.2.

⁷⁶ Ibidem, § 11.3.

⁷⁷ Warto przeanalizować obowiązki kuratora wobec dozorowanych z różnych grup ryzyka: ibidem, § 12-5.

⁷⁸ Por. szerzej: D.A. Andrews, J. Bonta, op. cit., s. 310-321.

podobieństwem przewidzieć, że sprawca popełni czyn zabroniony. Co więcej, psychiatrzy nie dysponują tak precyzyjnymi metodami, by móc orzec o poziomie tego ryzyka, z niezachwianą pewnością dzieląc sprawców na tych o wysokim i bardzo wysokim prawdopodobieństwie popełnienia czynu zabronionego⁷⁹.

Ponieważ na podstawie przyporządkowania sprawcy do określonej grupy ryzyka podejmowana jest decyzja o poziomie kontroli jednostki i formie oddziaływań⁸⁰, należałoby dysponować rzetelnymi narzędziami, które pozwoliłyby oszacować ów poziom. Taki brak jasnych kryteriów, na podstawie których ingeruje się w sferę praw i wolności obywatelskich może oznaczać, iż ustawa przeczy zasadzie określoności przepisów prawa⁸¹, a więc mogą pojawić się wątpliwości, czy jest ona zgodna z konstytucją⁸².

Myślenie punitywne w resocjalizacji nie przynosi pozytywnych rezultatów, nie zmniejsza skali popełnianych czynów, nie zapobiega recydywie, a już na pewno nie wpływa na poprawę jakości życia jednostek. Pojawia się zatem wątpliwość, czemu i komu tak naprawdę mają służyć te przepisy? Czy chodzi o to, by pokazać, że polska myśl kryminologiczna i resocjalizacyjna podąża za zmianami, które dokonują się na świecie? Czy chcemy zacząć zarządzać ryzykiem, czy może dać społeczeństwu poczucie (złudne przecież), że potrafimy je uchronić przed przestępcami? Zamykając „groźnych” bezterminowo w ośrodkach zapobiegania zachowaniom dyssocjalnym opowiadamy się za prewencją sytuacyjną, która jest dobra o tyle, o ile „mamy sprawcę”, a co jeśli o jego istnieniu nie mamy pojęcia, a jego czyny – godne potępienia – nie są ujawniane? Czy nie lepiej zapobiegać rozwojowi kryminalnego potencjału jednostki? Temu służy między innymi prawidłowo i dogłębnie rozumiany Model RNR, dzięki któremu stworzono rzetelne narzędzia diagnostyczne, który dostarcza nam wiedzy o potrzebach kryminogennych i kładzie nacisk na zindywidualizowane, dostosowane do potrzeb jednostki oddziaływanie. Pora, by wysiłki zarówno teoretyków, jak i praktyków, ukierunkowane zostały na odkrycie waloru resocjalizacyjnego Modelu RNR tak, by wypracować w warunkach polskich narzędzia diagnostyczne i na tej podstawie stworzyć sku-

⁷⁹ Por. szerzej rozmowa z Prof. Józefem Krzysztofem Gierowskim „Prawo Trynkiewicza” uderzy w terapię więźniów, „Gazeta Wyborcza” 25–26.02.2014, s. 6.

⁸⁰ Por. szerzej Ustawa z 22.11.2013 roku o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi..., art. 14.1–14.4.

⁸¹ O wadze jasności, przejrzystości kryteriów świadczą liczne orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, który „wielokrotnie podkreślał, iż naruszeniem Konstytucji jest stanowienie przepisów niejasnych, wieloznacznych, które nie pozwalają obywatelowi na przewidzenie konsekwencji prawnych jego zachowań” – Wyrok z dn. 22 maja 2002 r., sygn. akt K.6/02, http://otk.trybunal.gov.pl/otk/teksty/otkpdf/2002/k_06_02.pdf (data pobrania: 17.02.2014), s. 5, Wyrok z dn. 10 listopada 1998 r., sygn. akt K.39/97, http://otk.trybunal.gov.pl/otk/teksty/otkpdf/1998/k_39_97.pdf (data pobrania: 17.02.2014), Postanowienie z dn. 13.06.1994 r., sygn. S.1/94, http://otk.trybunal.gov.pl/otk/teksty/otkpdf/1994/s_01_94.pdf (data pobrania: 17.02.2014).

⁸² Por. szerzej Rozmowa z Profesorem I. Lipowicz, *I co tu zrobić z „ustawą o niebezpiecznych”*, „Gazeta Wyborcza” 13.02.2014, s. 4.

teczne i efektywne oddziaływania tak w warunkach wolnościowych, jak i w instytucjach penitencjarnych.

Abstract: A model for all? Disputes over the concept of recidivism risk assessment

The Risk-Need-Responsivity Model developed in Canada has met with a number of objections and concerns from rehabilitation theorists and practitioners. This text is an attempt to approximate the ongoing discussion in the world, which hinges on the question of whether one can estimate the risk of re-offending, and if so, what criteria should be used and how they should be corrective intervention treatments be constructed so that they are efficient and effective. **Keywords:** RNR Model, estimating risk of recidivism, Good Lives Model, criminogenic needs, prevention, social rehabilitation treatments.

Bibliografia

- [1] Andrews D.A., *A personal, interpersonal and community-reinforcement perspective on deviant behaviour (PIC-R)*, <https://www.ncjrs.gov/pdffiles1/Digitization/89816NCJRS.pdf>
Andrews D.A., Bonta J., *The Psychology of Criminal Conduct*, New Providence 2010.
- [2] Andrews D.A., Bonta J., Wormith J.S., *The Risk-Need-Responsivity (RNR) Model : Does Adding the Good Lives Model Contribute to Effective Crime Prevention?*, „Criminal Justice and Behavior” 2011, Vol. 38, No. 7, s. 735–755.
- [3] Andrews D.A., Zinger I., Hoge R.D., Bonta J., Gendreau P., Cullen F.T., *Does correctional treatment work? A clinically relevant and psychologically informed meta-analysis*, „Criminology” 1990, Vol. 28, No. 3, s. 369–404.
- [4] Barak G., *Criminology: An Integrated Approach*, Lanham 2009.
- [5] Biel K., *Zła resocjalizacja czy resocjalizacja zła*, [w:] *Resocjalizacja wobec tajemnicy zła*, K. Biel, M. Sztuka (red.), Kraków 2010, s. 133–160.
- [6] Bonta J., Wallace-Capretta S., Rooney J., *A Quasi-Experimental Evaluation of an Intensive Rehabilitation Supervision Program*, „Criminal Justice and Behavior” 2000, Vol. 27, No. 3, s. 312–329.
- [7] Brown S.E., Esbensen F.A., Geis G., *Criminology: Explaining Crime and Its Context*, Waltham 2013.
- [8] Case S., Haines K., *Understanding Youth Offending, Risk Factor Research, Policy and Practice*, Cullompton 2009.
- [9] Chojecka J., *Kobieta w więzieniu i jej resocjalizacja – zamierzenia a rzeczywistość*, Poznań 2013.
- [10] Elliott D.S., Ageton S.S., Canter R.J., *Integrated Perspective on Delinquency*, [w:] *Encyclopedia of Criminological Theory*, t. I, F.T. Cullen, P. Wilcox (red.), Thousand Oaks 2010, s. 288–291.
- [11] Farrington D.P., *Developmental and Life-Course Criminology: Key Theoretical and Empirical Issues – The 2002 Sutherland Award Address*, „Criminology” 2003, Vol. 41, No. 2, s. 221–256.

- [12] Farrington D.P., *Encouraging Policy Makers and Practicioners to make Rational Choices about Programs Based on Scientific Evidence on Developmental Crime Prevention*, „Criminology and Public Policy” 2013, Vol. 12, Issue 2, s. 295–301.
- [13] Gierowski J.K., *Czynniki ryzyka i opiniowanie przemyocy u adolescentów*, „Farmakoteriapija w Psychiatrii i Neurologii” 2005, nr 2, s. 113–129.
- [14] Hannah-Moffatt K., *Actuarial Sentencing: An „Unsettled” Proposition*, http://www.albany.edu/scj/documents/Hannah-Moffatt_RiskAssessment.pdf
- [15] Kemshall H., *Understanding Risk in Criminal Justice*, Berkshire 2003.
- [16] Opora R., *Ewolucja niedostosowania społecznego jako rezultat zmian w zakresie odporności psychicznej i zniekształceń poznawczych*, Gdańsk 2009.
- [17] Pierzchała K., *Przestępstwo. Probacja alternatywą dla kary pozbawienia wolności*, „Probacja” 2011, nr 4, s. 5–26.
- [18] Poels V., *Risk Assessment of Recidivism of Violent and sexual Female Offenders*, Rotor 2005.
- [19] Purvis M., Ward T., Willis G., *The Good Lives Model in Practice: Offence Pathways and Case Management*, „European Journal of Probation” 2011, Vol. 3, No. 2, s. 4–28.
- [20] Stańdo-Kawecka B., *O koncepcji resocjalizacji w polskiej literaturze naukowej polemicznie*, „Probacja” 2010, nr 1, s. 108–124.
- [21] Sztuka M., *Efektywność oddziaływań w zorientowanym korekcyjnie modelu instytucji penitencjarnej. Doświadczenia amerykańskie*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych” 2007, z. 1, s. 313–326.
- [22] Sztuka M., *Anachronizm i aktualność. Idea resocjalizacji w sporze o nowoczesność*, Kraków 2013.
- [23] Van Voorhis P., Salisbury E., Bauman A., Holsinger K., Wright E., *Classifying Women Offenders: Achieving Accurate Picture of Risk and Identifying Gender Responsive Needs*, <http://www.uc.edu/content/dam/uc/womenoffenders/docs/ICCA%20ADDRESS.pdf>
- [24] Ward T., *Good Lives and the Rehabilitation of Offenders Promises and Problems*, „Aggression and Violent Behavior” 2002, 7, s. 513–528.
- [25] Ward T., *The Management of Risk and The Design of Good Lives*, „Australian Psychologist” 2002, Vol. 37, No. 3, s. 172–179.
- [26] Ward T., Melser J., Yates P.M., *Reconstructing The Risk-Need-Responsivity Model: A Theoretical Elaboration and Evaluation*, „Aggression and Violent Behavior” 2007, Vol. 12, Issue 2, s. 208–228.
- [27] Welsh B.C., Farrington D.P., *Science, Politics, and Crime Prevention: Toward a New Crime Policy*, „Journal of Criminal Justice” 2012, Vol. 40, Issue 2, s. 128–133.
- [28] Wójcik D., *Stosowanie w postępowaniu karnym narzędzi diagnostyczno-prognostycznych służących oszacowaniu ryzyka powrotności do przestępstwa*, Warszawa 2012, http://www.iws.org.pl/pliki/files/IWS_W%C3%B3jcik%20D_Ocena%20ryzyka%20ponownej%20przest.pdf